Nr. 176. Styczeń — Luty 1928.



Rok 44. Kraków, ul. św. Filipa 19. Zeszyt 1.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

Cena jednego „ROCZNIKA" wynosi 20 groszy.

„Roczniki" wychodzą co drugi miesiąc.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

Rok 44. **Styczeń — Luty** Zeszyt 1.
Nr. 176. 1928.

Za Wodzem.

Miłujesz nas, Jezu Chryste!
My wzajem niesiemy Ci serca czyste.
Ty jeszcze rozpal je żarem
Gorliwości dla Swej chwały.
Chcemy, by dziatwa szła obszarem
Wielkiego świata Tobie w hołd wspaniały.

Szczęście dajesz, Jezu Chryste!
Niemże rozkoszują się serca czyste.
Chcemy, aby go zaznały
Wszystkie dzieci przez świat cały
I nuciły o Tobie Bogu,
Żeś Ty ich dobrem jest już w życia progu.

Weźmiesz nas też, Jezu Chryste,
Jako Swe anioły z ziemi tej czyste,
By nas uwielbić tam w niebie.
Chcemy wszyscy my pójść razem.
Teraz więc otoczywszy Ciebie,
Wodzu, Twym kierujemy się rozkazem!

1928.
Co nam przyniesie ten rok.
?

Hej, dzieci, urośniecie na cal, może dwa. Ale co z tego? Składacie się z duszy i z ciała. Co będzie z duszą? Dusza ma rozum i wolę. Inaczej tak: możecie się uczyć i kochać. Uczyć się? O jej! Ile to rzeczy trzeba poznać poczciwie, a zwłaszcza polskiemu dziecku, ile to trzeba umieć! A kochać? Kochajcie Boga i Ojczyznę, waszych rodziców, naszych księży, waszych nauczycieli, waszych rówieśników czyli inne dzieci a pomiędzy niemi i te — w kobiałce... zobaczcie!

A dla starszych co ten rok ma przynieść? Szczęście, zdrowie, postęp w cnocie!

A dla kierowników co niech przyniesie? Mój Boże: serca dzieci i ich posłuszeństwo i zrozumienie nauk, które im przynoszą od Zbawiciela.

A nam wszystkim wespół co? Miłość, nadzieję, wiarę!

Bikoło.

Dzieci, dla wyczucia nastroju umysłu i serca u starego misjonarza zdam wpierw sprawę wam o jednym wypadku z przeżyć jego w ciągu prac i poświęceń przez szereg lat na »czarnym lądzie« wśród braci naszych murzynów, podle i bez wiary dla chciwości przez Europejczyków wyzyskiwanych a prześladowanych przez Arabów w pogańskiem okrucieństwie, zanim wam z czasem opowiem szerzej całe dzieje, tak straszne w niesprawiedliwości z jednej a w miłości ofiarne dla bliźnich jako dzieci Bożych z drugiej strony; poproszę was przecież przytem teraz już, abyście, osądziwszy właśnie to zdarzenie, opowiedzieli mi potem wszystko, co i jak o niem myślicie. Rozważcie więc dokładnie to, co opowiada ów misjonarz.

Wśród rzeszy dzieci, które wykupiłem z niewoli arabskiej w Romee, był też chłopczyk 7-letni, taki okrąglutki a zwinny, przytem zdolny brzdąc, który przez nadzwyczajne posłuszeństwo chciał mi na swój dziecięcy sposób okazać wdzięczność za oswobodzenie.

Pewnego dnia w cały ten drobiazgu tłum zawołałem donośnie: »Bikoło«! Zaraz wysunąwszy się

z mrowiska tej czarnej i ruchliwej czeredy stanął, jakby nurek wynurzony z głębin, przedemną czarnuszek ów i rzekł: »Jestem! Co ojciec rozkaże?«.

»Za to, że sam pięknie i rychliwie posłusznym być umiesz a wszystko, co powiem, potrafisz zatrzymać w pamięci, mój kochany Bikoło, polecę ci, aby wszystkie polecenia i rozkazy wydane przeze mnie, tyś w przyszłości dzieciom naszym powierzał i ich spełnienia dopilnował. Będą cię słuchać na słowo, jako, że twoje słowo, wyjdzie jako moje słowo. Ponieważ nie zawsze starczy mi czasu na stykanie się mnie samemu z każdym mieszkańcem, ty przeto będziesz spełniał urząd wójta w szerokiej gminie naszych tu dzieci«.

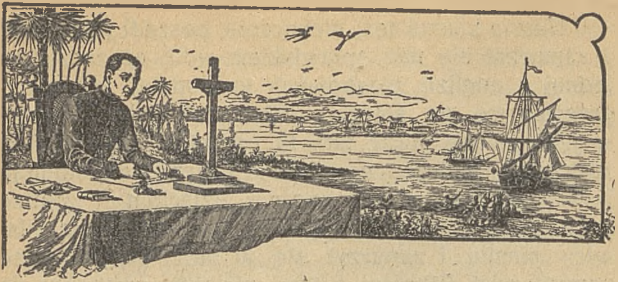
Rozkaz i nominacja przyjęte. Wielkie to zaufanie niezmiernie ucieszyło malca. Zaraz też pobiegł do sierotek moich, które polecenia nie słyszały były, i od ręki zeznał przed niemi: »Uważacie, bracia kochani, ojciec mianował mnie burmistrzem. Odtąd przynosił wam będę jego rozkazy, wy będziecie mnie słuchać, jakbyście byli jemu posłuszni«. Zgoda na całej przestrzeni; zatem wszystko byłoby dobrze.

Wkrótce jakoś nad nasz widnokrąg nadsuwa się groźna, czarna chmura; zdawało się, że w ulewie nawałnicy zatopi okolicę. Naprzeciw niej wyszedł nasz czarny wójt i w górę rzucił rozkaz: »Niebezpieczny obłoku, słysz, jam tu komisarzem, więc zakazuję ci rozpętać się nad nami tu. Płyń dalej! My cię nie chcemy». Chmura rzeczywiście się odwlekła.

Bikoło kiedyś też, niebacznie, poszedł nad rzekę i zapatrzał się nad spławiskiem wód, aż zoczył na jednej z mielizn piaskowych krokodyla, który wygrzewał się na słońcu. »Zły krokodylu, zawołał w jego stronę, uważ jam tu naczelnikiem, zatem ci rozkazuję: Zbierz swe manatki i wynoś się stamtąd i nie zagrażaj więcej naszym dzieciom«. Istotnie krokodyl posłuchał... po swojemu. Zsunął się z ławicy piasku i zanurzył się w nurt. Nagle przed zamyślonym Bikołem z toni, niestety, wychynął się straszny łeb krokodyli i z zębskami paszcza szeroko rozwarłszy się, tuż śmignęła cielskiem zwierza tak, iż okrutnik porwał tchem rozbłąkanego chłopca i z sobą pociągnął na płynący strumień. I krzyk trwogi podsłyszawszy, dobiegłem natychmiast na brzeg, na chwilę jeszcze ujrzałem czarne rączęta w obronnej walce nad falą farbowaną przez dziecięcia krew. Kochany Bikoło odpłynął bez ratunku i zatonął w głębinie na zawsze.

O dzieci, szczery wasz sąd o tem wszystkiem spiszcie i podpisany imiennie, z datą i miejscowością, przyślijcie pod adresem: Stary Ksiądz ze Stowarz. św. Dziecięctwa w Krakowie przy ulicy św. Filipa Nr. 19, a ja wam odpowiem potem, albo w »Rocznikach«, albo w liście szczegółowym; ale z odpowiedzią po zastanowieniu się nie zwlekajcie, bo bardzo spóźnionych będzie trudno uwzględnić, gdyż mamy wiele jeszcze rzeczy do obmówienia.

No, Wasz, jak to dobrze powiedzieć? Aha: Wasz przyjaciel. Panu Bogu Was powierzam!



WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Madagaskar (Afryka).

Murzyńskie dzieci katolickie do dzieci polskich.



Więc wy, dzieci polskie kochacie nas? Bóg zapłać! My też...

Siostra Małgorzata, polska Siostra Miłosierdzia, rodem z Poznania, przesłała z Madagaskaru do Dyrekcji Krajowej w Krakowie list pisany w oryginale po malgasku przez dzieci murzyńskie a tłómaczony przez nią samą na polskie, jako odpowiedź na liczne listy od dzieci naszych z różnych stron, który tu w całości po-

dajemy, aby trafił do wszystkich zainteresowanych:

Winambe, dnia 29 sierpnia 1927.

Drogie nasze białe Przyjaciółki!
(Ray Sakaizanay wazaha malala).

Bardzośmy się cieszyły otrzymawszy i czytając list Wasz i dziękujemy, że o nas myśleć raczycie.

Tak! My czarne dzieci także pragnęłybyśmy Was widzieć, ale to niepodobieństwo na ziemi może się ziścić dopiero kiedyś w niebie, gdzie się wspólnie zobaczymy i gdzie się kochać na zawsze bez rozłąki będziemy mogły.

Bardzo Wam dziękujemy za wszystko, co nam przesłać raczycie. Widzimy w tem dowód, że nas kochacie, bo robicie ofiarę dla nas ze swoich przyjemności i różnych łakoci.

Pytacie się nas, drogie Przyjaciółki, co my robimy przez cały dzień. Oto, większe my dzieci, uczymy się różnego szycia i haftu, mniejsze zaś uczą się czytania i pisania, a wszystkie uczęszczamy jeszcze na katechizm.

Obecnie mamy wakacje. Dzieci, które mają jakąś rodzinę jeszcze, rozproszyły się po wsiach, lecz my, które już nie mamy rodziców, pozostajemy w zakładzie. Obecnie przebywamy z Siostrami w Ambinanbe.

Tak! Prawdziwem nieszczęściem dla nas, to powódź i szarańcza. Siostra Przełożona wielki ma kłopot z nami, bo nas jest dużo. Raz na dzień

tylko dostajemy ryżu z powodu jego drożyzny, rano zaś i na południe jemy głównie korzenie manioku.

Bardzo wielką wdzięczność chowamy dla białych ludzi z za morza, że raczą naszym Ojcom i Siostrom dopomagać do wychowania naszego. Niechaj Pan Bóg im to wynagrodzi! O jak nieszczęśliwi bylibyśmy, gdyby nas opuścili! A jest nas przeszło 150 dziewcząt u Sióstr a tyleż chłopców u Księży. Jest tu niemało dzieci porzuconych przez rodziców. Nędznieby poginęły, gdyby Siostry nad niemi się nie ulitowały.

Lubimy też zabawy. Łowić ryby i raki, zbierać dzikie owoce, słuchać opowiadań i bajek, szczególnie zaś grać w mitakatra i w misanga, to nasza uciecha.

Przyjaciółki wkoło mnie nazywają się: Rozy, Ketak, Isana, Rasoamasoandro, Razafindrawany, Razafindrazaka, Razanatsoa, Rasoantenaina, Rasoanandrasana, Saowelo, Lapatra, Soahawana.

Wierzcie, nasze białe Przyjaciółki, któreście do nas pisały, że nigdy Was w modlitwie nie zapomnimy.

Bądźcie zdrowe! Niechaj Pan Bóg Was wspiera i błogosławi!

(Welema! ho talim Andriamanika hianarco rehetra!).

Wasza szczera przyjaciółka:

Małgorzata Eulalia Raharimahantra.

* * *

List powyższy dziewcząt uprzedził już dawno przedtem, jak wykazuje data, lecz, że nieszczęśliwie błąkał się, aż nareszcie przez Paryż dotarł do celu,

list inny, od chłopczyka, Stasia, który wdzięczny będąc swemu ojcu chrzestnemu w Polsce szuka go pełen ufności, że go znajdzie i tak się wyraża:

Wohipeno, dnia 26 maja 1926.

O Ojcze Kochany!
(Ry Ray malala).

Jestem szczęśliwy mogąc Ci powiedzieć, że i mój ojciec i moja matka też są ochrzczeni i pożenieni teraz na Wielkanoc. Prócz samego dziadka cały dom nasz już jest katolicki.

Ja uczę się w szkole u Ojców i poczynam robić postępy, siostra zaś moja uczy się u Sióstr.

Jestem szczęśliwy mieć Ciebie za ojca tam w tym kraju białych ludzi, lecz serce moje jest w żalu z powodu tego, że szarańcza ryż nasz wszystek zniszczyła.

My chłopcy przyjmowaliśmy Księdza Biskupa radośnie śpiewem i rozmaitemi grami. Cieszył się, gdy na nas patrzał. Ze zadowolenia dał nam pozwolenie na dużą przechadzkę: to też wnet pójdziemy nad brzegi morza na cały dzień. Oto wiadomości u nas; a tam u Was jakie?

Na koniec, Kochany Ojcze, pozdrawiam Ciebie i pozdrawiam także Twoich przyjaciół. Takie są słowa bardzo Ci wdzięcznego i kochającego Cię syna, który jest

Stanisław Rakomahawelo.

Kto sobie przypomni siebie, że wybawił chłopczyka a pośrednio całą rodzinę od zabobonów pogańskich a dał im wewnętrzne szczęście, niech przyjmie te proste słowa jako wyraz wdzięczności. Dobrzeby było, gdyby ten ojciec chrzestny odpisał.



Młodzież ze zakładu Księży Misjonarzy w Tarafamgana. W gronie tem (pisze Siostra Małgorzata dosłownie) jest kilku chłopców mających ojców chrzestnych w Polsce.

Może to uskutecznić przez Dyrekcję Dziecięctwa w Krakowie, albo wprost dać odpowiedź ze słowami zachęty na ręce Siostry Małgorzaty (Siostra Pokrywka), której obszerniejszy list o tymże Stachu i innych naszych chrzestniakach oraz o różnych wypadkach na niwie jej działalności umieścimy wkrótce.

Unganda (Afryka).

Katechizm.

(Według listu O. Hamona Z. O. B.)

Fides ex auditu. Wiara przez słuchanie i naukę. Dla tej to nauki zbieramy dziatwę u siebie. Setka prawie dzieci w pół roku zbiera się w Misji dla przygotowania się do uroczystej Komunji św. Na drugie półrocze gromadzi się nowa rzesza uczniów i uczenic. I tak wkoło idzie. Zbiera się to u nas, a potem wypływa na świat. Widzę w tem jakby koło młyńskie, na które spadają wody, przez co wewnątrz młyna przygotowują przyszły chleb, a potem toczą się i rozlewają dalej i coraz dalej.

W niemowlęctwie ochrzczone dzieci przyjmuje się do Komunji św. prywatnie już w 7 roku, pod warunkiem, rozumie się, że umieją pacierz i znają pierwsze zasady wiary świętej.

W ciągu następnych 3 lat co miesiąc 2 dni poświęcają nauce katechizmu, aby zwolna przygotować się do litego półrocza bezpośrednio przed pierwszą Komunją uroczystą.

W tym to pół roku dzieci zostają na stałe, przez dzień i noc, u nas na opiece i wyżywieniu; stają się pensjonarzami i pensjonarkami.

Pensjonarzami więc są naszymi. Co to znaczy? Otóż w pierwszym rzędzie trzeba im dać mieszkanie. Jak to wygląda? Okrągłe szałasy, słomą kryte, służą za sypialnie. W nich naokrąg mieszczą się

łóżka. Są to łóżka z własnej fabryki. Urządza się je mianowicie tak: wbija się w ziemię 4 paliki, między nie przymocowuje się matę papyrusową, a na niej rozkłada się słomę, jako materac i poduszkę, a miasto kołdry czy kocyka służy wybornie plecionka z niezmiernie wiotkiej trzciny. Pod taką to pierzynką dzieci zwyczajem murzyńskim we śnie kryją się z głową, że ich — ani widu. Prawda, nie wiele nas to kosztowało. Skromnie, bo skromnie. Lepiej i wspanialej urządzimy to wszystko, skoro tylko otrzymamy zapis od »bogatego wuja z Ameryki«.

Pensjonarzami naszymi są; więc nakarmić trza tę rzeszę. Musi się. Jadłospis jednak łatwo spamiętać, no tak: na śniadanie, nie, na obiad, następują banany i ziemiaki, na wieczerzę zaś podaje się ziemiaki i banany, a to zapijamy dowolną ilością świeżej wody. Sól stanowi przyprawę świąteczną. Mięso nam nie pachnie. Dzieci nasze są jaroszami — z musu. Nie skarżą się bynajmniej na to. Owszem, wesołe są zawsze i pochłonięte, czy zabawą, czy pracą tak, iż rodzice przypatrując się swym pociechom, w zadziwie pytają nas nieraz: skąd stać nas na takie dobre utrzymanie. Jaki serwis czyli nakrycie służy nam do tych uczt? Rozkłada się poprostu kilka liści bananowych na ziemi. Na nie wysypuje się w oparze zawartość kotła. Czekają już na to dwa sforne rzędy głodnych: dziewczęta i chłopcy. W powadze i skupieniu każdy taki stołownik spożywa swą porcję, obficie maczając ją w misie ze sosem. Milczenie przy posiłku samo

weszło w zwyczaj, bez przymusu, zapewne w myśl przysłowia: »Kto sąsiada słowem raczy, swego kęsa nie zobaczy«.

Pensjonarzami są naszymi: nie znaczy też to, że trzeba ich ubrać? Nie! Na razie nie. Musimy ich zostawić w stroju, w jakiem przybyli z domu. Uniform, czyli mundurek mają jednostajny w rząd ze wszelkimi szczegółami. Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta stanowią jeden szyk, mają jeden gust. Ubiór św. Jana Chrzciciela z puszczy jest dla nich wzorem, rzekłbym: modą. Skóra barania lub koźlęca, w biodrach przepięta pasem, ot, cały strój. Skromności to jakoś nie uraża, od wpływów atmosferycznych kryje do czasu, mówię, do czasu, póki słońcu afrykańskiemu nie przeszkodzą zimne wiatry i ulewne deszcze. Żal przecież patrzeć na ten nasz drobiazg, gdy wicher mroźny z północy zawieje od strony śniegiem wiecznym pokrytych gór Rwenzori, jeszcze większa litość ściska nam serce, gdy przez 8 miesięcy i dłużej nieraz ulewy i nawałnice dzień po dniu napełniają powietrze wilgocią i kości przejmującym chłodem. Cóż zrobisz? Oddasz się dla spokoju chyba marzeniom i przesuniesz się myślą koło tych wystaw wspaniałych we wielkiem mieście, a zwłaszcza wpatrzysz się w okno wystawowe, w którem i poza którem wiszą płaszcze i płaszczyki, a nad wejściem do sklepu wypisano pięknie: »10.000 okryć!«. O kochany »wujciu z bogatej Ameryki« nie zapomnij też przysłać tu 10.000 płaszczów!

Pensjonarze nasi mają wspólną rekreację pn. przerwę. Umieją się bawić. Wisusy i urwisze te korzystają z każdej wolnej chwili, jeśli tylko ciepło. Plac sami obierają i do porządku przyprowadzają. O i piłka nożna ma się wtedy z pyszna. Jest ich własna. Sami ją sobie nie kupili, lecz zrobili z elastycznych włókien bananowych. To chłopcy! Dziewczynki też nie od tego, aby zagrać w kości, zastąpione przez fasolkę. A już bez końca zajęte lalkami. Posiadamy własną wytwórnię, właśnie lalek: banan lub kaczan kukurudziany owija się w gałganki i szmateczki, nieco się podmaluje, i już nowy zachwyt dla młodych mamusi i nianiek, dla curucheń i wychowanek, które otacza się troskliwą opieką i szykuje się na piękności i dobroci. Ale, ale, co to będzie za święto radości, kiedy »nasz dobry wujaszek z bogatej Ameryki« przyśle nam całą skrzynię lalek, zwłaszcza takich, co otwierają i zamykają oczy i co już mówią: tata, mama.

Pensjonarze nasi przytem jednak nie pozostają bez pracy. Ehe! Nie rozszerzam się tu o pracy dobrowolnej, więc zależnej od wyboru i ochoty własnej. Dzieci umieją i wyplatają z liści palmowych maty, które uważają za swą własność, zatem mogą zabrać ze sobą do rodziny, mogą komuś podarować, mogą też na swoją korzyść sprzedać, zależy od woli, stosownie od życzenia. Zato więcej opowiem o pracy obowiązkowej. Taka trwać może od 3 do 6 godzin dziennie. Podział sprawiedliwy według sił i potrzeby. Mocniejsze dzieci donoszą

wodę i dostarczają opał. Czysty strumyk pobliskiej wody w zupełności zaspokoi wymogi kuchni i sprawy czystości. Z paliwem trudniej. Kraina tutejsza od długich czasów nie posiada wcale lasów. Murzyn nie umie sadzić drzew i nie chce. Daremna bowiem byłaby robota. Dlaczego? Ze względu na niszczycielskie skutki ostrych siekaczy u niezliczonych kóz. Drzewo opałowe zastępuje tu suchy papyrus i wysuszona trawa. To się pali, prawda, jak słoma! Stąd trud i kłopot dla dziatwy, bo takiego opału potrzeba moc i stosy olbrzymie stanąć muszą rzędem, aby to coś znaczyło. Kucharkami dla tych gości są starsze dziewczyny. Dziatwa chętnie pomaga przy obieraniu i gotowaniu ziemiaków. Poważniejsza część opiekuje się ogrodem. Tak się to urządziło, że każda półroczna grupa korzysta z pracy i owoców poprzedniej, sama zaś zato zapewnia następnej zbiór jarzyn. Dziewczynki też z pól zbierają zioła, nadające się na przyprawę sosów; praca ta jednak, choć dość żmudna i wymagająca dużo cierpliwości i wprawy oka, nie odstrasza, owszem wychowanki znakomicie się z niej wywiązują, zapewniam was wszystkich.

Tak oto przedstawia się życie codzienne naszych uczniów i uczenic przez okres przygotowawczy do Sakramentów św.

W godzinach katechizmowych, oczywiście nie dążąc do wyrobienia z nich doktorów św. teologji, staramy się o gruntowne wszczepienie zasad wiary chrześcijańskiej i cnót prawdziwych.

Jeszcze i po przyjęciu Komunji św. nie zaniedbuje się nauki. Dzieci przychodzą gromadnie do Misji na pogadanki niedzielne, nadto biorą udział wolnego czasu we wykładach podczas zebrań w t. zw. patronażach, a głównie, jako Stowarzyszenie Aniołów Stróżów, do którego mają prawo należeć po Komunji św.

Istnieją dwa koła tegoż Stowarzyszenia: do jednego należą córki z matkami a do drugiego ojcowie z chłopcami. Członkowie tych kół oprócz zwykłych obowiązków przyjęli ustawę co do miesięcznych zebrań wspólnych, co wypełniają ze szczerą gorliwością; my zaś przez to osięgnęliśmy sposób ciągłej opieki duchowej nad naszymi czarnymi owieczkami o anielsko białych duszach, począwszy od wczesnej młodości aż do kresu żywota ziemskiego.

I na tem zakończę, ale dodam mimochodem, że, jeżeli nie uda nam się zwabić jakiego znacznego spadku po »bogatym wuju z Ameryki«, to pewni jesteśmy, iż zyskujemy dobrych przyjaciół dla naszych murzynków poczciwych wśród młodzieży polskiej, u której tętni serce żywiej na widok każdej troski bliźniego, więc ubóstwo nasze ją wzruszy tak, iż zapisze się hojnie na listę stałych i miłych opiekunów.

Wiadomości z kraju.

Warszawa. Dawno już, bardzo dawno od tego czasu, jak ostatni raz przesłałem sprawozdanie z rozwoju Stowarzyszenia w Warszawie przy kościele św. Krzyża, parafji XX. Misjonarzy. Zdaje mi się, że było to w 1924 r. Kto żywo zainteresowany sprawą misyjną i śledzący postęp jej w poszczególnych miejscowościach czy okolicach i diecezjach, mógłby z pewną wątpliwością zatrzymać się na roku 1920 co do nas, gdzie Dzieło tak chlubnie zapoczątkowane zdawało się rokować wielką przyszłość, a teraz schodziłoby ad minimum lub może całkiem upadło. Tak nie jest przecież. Składki, ogłaszane w Rocznikach, przemawiają za nami i na naszą korzyść: one wykazują żywotność naszą. Dotąd poświęcenia się misjom w osobach jeszcze u nas niema, lecz koniecznie przyznać trzeba, że ofiarność naszych zelatorów i członków nie ustępuje nikomu, gorliwość się nie zmniejsza pod tym względem, owszem pochlubić się tu możemy (a wolno nam się tem chlubić!), bo rok 1927 przyniósł nam na cele misyjne sumę 2.850 zł, a przez okres wyż wspomniany kwota doszła do 8 tysięcy, i choć znów nie największa, przecież w dziele ogólnem też coś waży. Liczba członków tutejszego Stowarzyszenia domierza do 6.000. W szeregu tym nierówno wszyscy niosą pomoc materjalną przez składki, wszelako nie wątpię, żeby duchowo nie dopomagali szlachetnej tej sprawie przez modlitwę i ofiaro-

wanie dobrych uczynków na intencję nawrócenia biednych pogan i rozszerzenia wiary wśród niewiernych. Znaki tego spostrzegamy na wspólnych nabożeństwach św. Dziecięctwa, które u nas tu odprawia się 3 razy do roku, mianowicie: w styczniu, w kwietniu i październiku; wzajemnie się budujemy wtedy szczerą jakąś pobożnością i tłumną frekwencją.



Nasi Krakusy, wszyscy ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa, we Francji (Oignies).

Niemałą pomoc w zasilaniu naszych funduszów na cele misyjne w myśl św. Dziecięctwa niosą Siostry Miłosierdzia. Szczególniej podnieść tu muszę gorliwość Sióstr z Domu głównego, w którym Siostra wizytatorka zapisała wszystkie Siostry na członków Stowarzyszenia i przesłała do Dzieła 257·50 zł. Pominąć też nie mogę domów wychowawczych z Nowogrodzkiej i z Otwocka.

Mamy niezachwianą nadzieję, że w przyszłym roku Dzieło św. Dziecięctwa jeszcze więcej się rozwinie i pozyskawszy większą ilość członków, datkami wzmożonemi przyczyni się do rozszerzenia na ziemi Królestwa Chrystusowego. *X. Paszyna C. M.*

Uwaga. Warto dla zestawienia przeczytać sobie sprawozdanie z roku 1921, styczeń, str. 22.

Wymyślin. Dzieło św. Dziecięctwa Jezusowego w parafji Skępskiej powstało dopiero we wrześniu 1927 r. Pierwsze cztery dwunastki utworzyły VII. i VI. klasa tutejszej szkoły powszechnej. Do dalszej organizacji przystąpiłem dopiero wtedy, gdy istniejące dwunastki funkcjonowały już dobrze. Trzymam się tej metody stale: praca wprawdzie idzie wolniej, ale zato skuteczniej. To też następne dwunastki powstały w klasach V. i IV. tejże szkoły i wreszcie w IV. i III. klasie tak zwanej »ćwiczeniówki« przy seminarjum nauczycielskiem W ten sposób na terenie tych dwóch szkół istnieje obecnie 17 dwunastek. Jest nadzieja, że wkrótce Dzieło to obejmie wszystkie dzieci.

Zaznaczyć mi trzeba, że dzieci nadzwyczajnie garną się do tej pracy i same apostołują w szkole i poza szkołą. Pewnego dnia przychodzi do mnie uczenica i mówi: »Proszę Księdza, kilkanaście dziewcząt, co dawniej ukończyły szkołę, jak się od nas dowiedziały o Dzieciątku, same się zebrały i proszą Ks. Prefekta o przyjęcie«. Przyjąłem, to nowa dwunastka. W ostatnim znów czasie i chłopiec przychodzi i zawiadamia, że zorganizował dwunastkę na wsi z dzieci pozaszkolnych i nawet starszych osób. Obiecałem wkrótce przybyć tam i pomóc mu. Zdarzają się i takie rzeczy: dziewczynka przynosi mi dwa stare srebrne zegarki i złoty kolczyk na murzynków a inna uzbierała 3 tysiące znaczków pocztowych i t. p.

Zebrania ogólne odbywają się w każdą niedzielę (po 2 klasy). Przed tem zaś kilka dni naprzód jest zebranie zelatorów. Na dzień 6 stycznia szykujemy uro-

czysty wieczór propagandowy. Dobrzeby było, gdybym na ten dzień mógl mieć przeźrocza misyjne. Proszę na nowy rok przysłać już 20 Roczników. *X. Krystosik.*

Złotniki. Wywiązując się z uczynionej obietnicy, chcę niniejszem złożyć publiczne podziękowanie Najśw. Dzieciątku za szczególną opiekę nad jedną z naszych członkiń.

Pan Jezus już w tem życiu sowicie nagradza każdy grosz złożony na misje Jego wśród pogańskich braci. Otó zeszłego roku jedna z naszych najgorliwszych zelatorek dla braku zdrowia nie mogła w naszej miejscowości dostać żadnej pracy. Nie mając innego wyjścia postanowiła wyjechać. Przedtem jednak ostatni pieniądz, jaki jej został, ofiarowała na Dzieło św. Dziecięctwa w tej intencji, żeby św. Teresa od Dzieciątka Jezus uprosiła łaski potrzebne, mając przytem tę wielką ufność, że Święta, która przecież pragnie, aby wszystkie dzieci pogańskie poznały prawdziwego Boga, za ofiarę, dla ich zbawienia złożoną, odwdzięczywszy się ofiarodawcy możnem swem wstawiennictwem, uzyska wszystko u tronu Bożego. Chociaż zbieranie i odsyłka składek na biedne dzieci pogan jest dla mnie największą przyjemnością, bo myśl, iż mogę choć w maleńkiej cząstce przyczynić się do rozszerzania Królestwa Chrystusowego na ziemi, jest prawdziwą rozkoszą, to jednak po przyjęciu właśnie tych paru złotych ostatnich czułam się niespokojną tak, jakbym, Boże wielki uchowaj, popełniła jakąś zbrodnię, gdyż, zdawało mi się, nie wypadało przyjąć tej wkładki z tego względu, że, jeżeli nie znajdzie wnet obowiązku, to mieć nie będzie żadnych środków do życia, a przez to chyba na żebraninę pójdzie, bo cóż pocznie? A znów nie miałam odwagi odmówić i nie przyjąć, bo może ja, zachwiawszy jej nadzieję, mogłabym przez to uczynić jej największą krzywdę. Nie chcąc też pieniędzy tych nawet trzymać u siebie zaraz je odesłałam Dyrekcji. Po drodze z poczty wstąpiłam do kościoła i poszłam przed ołtarz i tak poprostu rzekłam Świętej: »Święta Tereniu na mi-

łość dla Pana Jezusa i dla biednych dzieci nieochrzczonych miej litość i nad tą biedną dziewczyną i pomóż jej z nieba, w jakikolwiek chcesz sposób, Ty i moją nieroztropność napraw, bo wiesz, że każdemu chciałabym przychylić i nieba i chleba, uspokój me serce, bo ledwie żyję!«. Potem, ile razy przyszła mi niespokojna myśl pocieszałam się: »Święta Tereniu od Dzieciątka Bożego, Twemu sercu oddałam wszystko!«.



Grono zelatorskie Stowarz. św. Dziecięctwa w Rybniku.

Z łaski Boskiej w ostatnich dniach przecież miałam sposobność przekonać sią o tem, jak słusznie powiedziano: »Ufność pokładana w Bogu jest miarą dobrodziejstw Jego!«.

Panna nasza znalazła dobre miejsce u ludzi z chrześcijańskiem sercem i zdrowie jej się polepszyło, a co najważniejsze to to, że cieszy się dziwną swobodą ducha

i otrzymała zdolność zgadzania się z wolą Bożą tak w szczęściu, jak w przeciwnościach. To zaś jest skarbem chrześcijańskiej duszy! *Duszkiewiczówna Zofja*

Król. Huta, parafja św. Jadwigi. — Dwudziestym ósmym grudnia, dniem świętych Młodzianków zakończyło Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezusowego rok 1927. O wpół do 8-mej rano napełniła dziatwa szkolna świątynię, by dzięki złożyć za łaski odebrane szczególnie w ostatnim roku, również, by prosić Boskie Dzieciątko o dalszą pomoc. Uroczysta Msza święta z asystą, kazanie, wspólna modlitwa przed Bożą Dzieciną, procesja, muzyka, wesołe kolendy, to wszystko odróżniło dzień ten od innych dni powszednich. O godz. 9-tej udały się dzieci do »ogniska« na kolendę, gdzie ich oczekiwało oświetlone drzewko. Po udzieleniu przez naszego Ks. Prezesa błogosławieństwa wszystkim, zadeklamowała mała dziewczynka na cześć św. Młodzianków. Przytem dzieci łamały się opłatkiem, kolendowały i na koniec rozeszły się z rozpromienionemi twarzyczkami.

Koniec roku. Spoglądamy więc wstecz na dokonaną pracę — uwieńczoną powodzeniem i dobremi wynikami. Dzięki gorliwości i starannej opieki Ks. Kowalczyka, drogiego dyrektora naszego stowarzyszenia, uczyniło ono widoczne postępy. Od roku 1926 podniosła się liczba członków z 150 na 300. Miesięczne składki, zbierane przez 35 zelatorów, w ogólnej wysokości złotych 722 80 plus 60 zł na wykup murzynka, odesłał W. Ks. Prezes na cele misyjne w myśl św. Dziecięctwa. Na intencję naszą odprawiono w ubiegłym roku 3 Msze św. Dzieci zawsze brały tłumny udział czy to w procesjach Bożego Ciała, czy w pielgrzymce do Wielkich Piekar, oraz w procesji 75-letniego jubileuszu w kościele św. Barbary. Dla rodziców i dzieci urządzono w roku ubiegłym 5 wieczornic, podczas których dzieci z teatrzykami i korowodami występowały. Lubią nasze dziatki zabawić w gronie stowarzyszonych, zwłaszcza na karnawał, przy wspólnej kawie na św. Mikołaja i t. d.

Z wielką ochotą zabierzemy się do dalszej pracy. Oby wszystkie dzieci ożywiły się celem i ideałami naszego pięknego Stowarzyszenia i przytem, by modlitwami i datkami pieniężnemi wspierały misje pogańskie.

Kubaczówna Barbara.

Mielnik n/B. Miło nam donieść, że dziatwa tutejsza, często słysząc na wykładach religji w szkole o dzieciach pogańskich, cieszy się, że modlitwą i ofiarką swoją może dopomóc do pozyskania Panu Jezusowi ich duszyczek. Składki chętnie dają, nawet najbiedniejsi, i lubią czytać »Roczniki św. Dziecięctwa«, z niecierpliwością oczekują nowych numerów. Ludność miejscowa biedna, małorolna, w części bezrolna, zarobkuje jedynie w lesie lub przy kopaniu białej gliny. Katolików w całej parafji nieco nad 500 dusz, rozprószonych wśród około 4.000 prawosławnych. Zdarza się często, że dziecko bardzo ubogie, albo sierota nawet, wyciąga zaoszczędzone dwa grosze i oddaje dla biednych dzieci pogańskich. Jest to objaw bardzo piękny i pocieszający na ogół sprawy, przytem napawa nadzieją, że »Dzieło św. Dziecięctwa« za łaską Bożą szerzyć się w Polsce będzie.

Jednocześnie przysyłam czekiem 50 zł 31 gr.

X. Konstantyn Cegielski.

Krotoszyn. Umiłowałem Dzieło św. Dziecięctwa w swej parafji. Skarbniczka wysłała stąd 1-go stycznia 550 zł. A przecież my jesteśmy jeszcze jak w powijakach, istniejemy dopiero od półtora roku, a zagospodarowaliśmy się: mamy na swoim ołtarzu bardzo ładną figurę Dzieciątka Jezus, mamy też 2 chorągwie: zieloną i białą, nadto posiadamy feretron, który noszą dziewczęta podczas uroczystości — po jednej stronie obraz Dzieciątka Jezus, a po drugiej jest św. Terenia. W odpust nasz patronacki dzieci z Dzieła przystępują do generalnej Komunji św., a popoł. walne zebranie. *X. Stankowski.*

Krasowy. U nas bardzo pomyślnie się rozwija Dzieło św. Dziecięctwa Jezusowego, odkąd szkoły nasze ludowe

zajęły się tą św. sprawą misyjną; państwo nauczycielstwo z Krasów, Kosztów i Wesołej, zwłaszcza od nowego roku (a pierwsi już od 2 miesięcy) kieruje i poucza dzieci o misjach. 28-go grudnia w uroczystość św. Młodzianków, mimo gładkiej drogi przybyło więcej, niż inne razy do kościoła; także i niektóre siły nauczycielskie. Taka współpraca i ludziom tutaj się bardzo podoba i przyczyni się do zacieśnienia węzła między kościołem, szkołą i rodziną.

Libercourt. Chciałybyśmy polecić łaskawym modlitwom Stowarzyszenia naszą kochaną zelatorkę Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego ś. p. Pelagję Kubiakównę. Zmarła w 13 wiośnie życia, była już od 3 lat bardzo gorliwą zelatorką i brała czynny udział w życiu Stowarzyszenia. Pierwsza do wszelkiego dobrego, czy do sztandaru na procesję Bożego Ciała do naszego polskiego kościoła na Józefowie, odległego o 2 km, czy do wyszukania i zakupna kwiatów do przystrojenia ołtarzyka na doroczne uroczystości, słowem każdej pracy wymagającej wysiłku i poświęcenia. Opiekowała się bardzo serdecznie małemi dziećmi. Pamiętamy, jak w czasie choroby pewnej niewiasty, mieszkającej w tej samej ulicy, dzieci jej umiała zabawić, umyć, nakarmić, przytem dom uporządkować tak, że bez »Pelasi« nie mogło się obejść. Chorowała kilka miesięcy, ale pomimo to do ostatniego miesiąca składkę Dziecięctwa wiernie oddała. Gdy już sama nie mogła chodzić, prosiła o wyręczenie starszą siostrę, która dawniej też prowadziła dwunastkę, ale teraz mniej czasu na to miała z powodu pracy we fabryce. Zmarła około 3-ciej po południu w godzinę po zaopatrzeniu św. Sakramentami. Umierała bardzo pobożnie, ciesząc się, że idzie do Pana Jezusa. Poprosiwszy o modlitwy i też w czasie odmawiania litanji do Matki Boskiej, trzymając gromnicę, spokojnie skończyła. Na pogrzebie wystąpiły wszystkie 5 sztandarów, Stowarzyszenia ze szybów okolicznych, przytem złożywszy się razem, kupiłyśmy piękny wieniec, starając się uroczyście odprowadzić ją na miejsce wiecznego spoczynku.

Głowaczówna Antonina
nadzelatorka z V. szybu.

Nawra. Malutka moja parafja (pisze Ks. Szuman) bardzo biedna, więc ofiar nie może być dużo, lecz i tak przypada na głowę każdego parafjanina przeszło złoty na sprawę misyjną.

Przesyłam protokół z ostatniego zebrania dzieci, pisany przez ochroniarkę:

Zebranie Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele przy żłóbku. Na początek dzieci zaśpiewały dwie zwrotki »W żłobie leży«. Potem Ks. proboszcz Szuman rozdał zelatorom »Roczniki Dzieła św. Dziecięctwa« i karty składkowe na rok 1928. Na pytania Ks. dyrektora, jakie obowiązki mają członkowie Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego, dzieci dały zadowalającą odpowiedź. Zaraz też wspólnie odmówiły Zdrowaś Marja za dzieci pogańskie.

Następnie Ks. proboszcz opowiedział dzieciom o niedoli dzieci pogańskich, a o ich wielkiej radości, gdy misjonarze wykupują je z niewoli za pieniążki białych dzieci, chrzczą i wychowują po katolicku w zakładach misyjnych. Jak z małych strumyków powstaje wielka rzeka, tak z drobnych lecz licznych ofiar powstaje wielka suma, za którą wykupiono już 26 miljonów dzieci pogańskich, utrzymuje się 12 tysięcy szkół i 3 tysiące sierocińców. Od dzieci niemieckich katolickich wpływa najwięcej ofiar, bo aż 2 miljony rocznie. Niechże dzieci polskie je prześcigną.

Po przemowie Ks. proboszcza dzieci odmówiły litanję i ofiarowanie się Dzieciątku Bożemu, a następnie Ks. proboszcz udzielił wszystkim błogosławieństwa. Pieśnią »Dzisiaj w Betlejem« zebranie zamknięto. *Woźniakówna.*



WYKAZ SKŁADEK
do końca roku 1927.

Archidiecezja gnieźnieńska i poznańska. Zł: Ks. Kanikowski, Powidz 20; St. Sobiech, Kleszczewo 40; Dziecięctwo Poznań-Jeżyce 50; Ks. Rożenkiewicz, Cielcza 27·25; Ks. Schoenborn, Kruszwica 61·50; Szkoła kat. Żabikowo 72; L. Weinmann, nauczyc., Wysoka Osada 8·51; Ks. Małecki, Raszków 12; Ks. J. Janiszewski, Grębanin 30; M. Nowicka, naucz., Kościan 66; St. Mielcarek, naucz. ze szkoły Prochy, Wierzchocin 122; Dziecięctwo, Opalenica 100; Ks. F. Niedbał, Miasteczko 15; Ks. A. Król, Grabowo Król. 65; Ks. Bogacz (dopł. 44·15 z Nr. 175 na wykup i chrzest: Bogumił) Gniezno 26; Ks. J. Marciniak, Czacza 20; Ks. Czujewicz, Czerlejewo 50; H. Urbanowiczówna (szk. powszechna) Kobylin 66·05; F. Preys, Bydgoszcz 5; Ks. J. Bąk, Smolice 9·60; Dziecięctwo, Śmigiel 12·69; Szwalnia św. Józefa, Poznań 13; Ks. Z. Zakrzewski, Wolsztyn 25·61; Filipówna, Pakosław 2; Z. Rotówna, Gola 11·70; Ks. P. Polednia, Krzyżowniki 150; Ks. Buchwald, Baszków 63·15. Razem 1124·06.

Archidiecezja krakowska. Zł: Ks. E. Wrężlewicz, Jeleśnia 11·64; SS. Wizytki, Kraków 3; Ks. Brodecki, Prądnik Czerwony 13; K. Caglówna, od członków, Kobierzyn 20; Ks. R. Kraupa (szk. wydz. św. Scholastyki) Kraków 59·60; Siostra Serafina (PP. Kanoniczki) szkoła św. Tomasza, Kraków 25·45; PP. Kanoniczki (szkoła Biskupice) Kraków 4·49; Ks. St. Żeliwski, Stryszów 10; Ks. St. Tomczyk, Spytkowice 6·87; Ks. M. Marek, Jeleśnia 4·40; Dzieci szkolne, Maków 15; Z. Pietkiewicz, Kraków 5; Ks. K. Machay, Lipnica Wielka 3; Ks. J. Orzeł, Bieżanów 10; Siostry Miłosierdzia (ochronka) Sucha 20; Ks. W. Chrapla (z Podlęża) Niepołomice 14·80; Ks. J. Walkosz (w tem Podolsze 28, Zator 85·68)

Zator 113·68; Ks. L. Prochownik (gorliwe zelatorki: Krukówna z Tonic 104, Twarogówna 60, Odrowążówna 37·30, Obrządkowa 32, Fijołkowa 8·50, Kowalska 37) Wadowice 285; Ks. F. Widlaız, Rybna 14·52; K. Radoń, K. Zając, M. Czyżewska, J. Krupówna po 2 zł. Kraków 8; M. Subikówna, Krzeszowice 10; J. Kurdzielówna, Kraków 5; SS. Felicyanki (ochrona) Podgórze-Kraków 50; Ks. W. Prorok (dzieci z Jurczyc i Radziszowa 25, W. Paciorek 2, W. Sermet 3) Radziszów 30; SS. Miłosierdzia (szpital wojskowy) Kraków 20; W. Kryglerówna (Fr. Styczeń) Łysina 50; Urząd parafjalny, Gdów 26·05; Szkoła żeńska, Niepołomice 9·14; K. Pacut, Witanowice 2·50; P. Adamkówna, Żywiec 11; Ks. K. Majgier, Jordanów 13; Ks. P. Kalicki, Łętownia 7·20; M. Hube, Zakopane 10; Szkoła SS. Felicjanek, Dobranowice 26. Razem 917·34.

Archidiecezja lwowska. Zł: Ks. M. Nawrocki, Turówka 7·35; Ks. A. Poznański, Wiśniowczyk 24·17; SS. Miłosierdzia Rohatyn 15; Ks. Z. Bilski, Przemyślany 10; A. Molin, Rodatycze 10; M. Buczko, Lisiejamy 10; Urząd parafjalny, Lubaczów 10; Ks. F. Żak, Skałat, 50; Ks. J. Richter (szk. żeńska Mickiewicza, Lwów 5; Ks. St. Cieszanowski, Jasienica 54·50; A. Lachawcowa, Lwów 4; Szkoła męska i żeńka, Radziechów 14; Szkoła powsz. św. Zofji (H. Rudnik), Lwów 50; J. Hołubiec, Wełdzirz 6·60. Razem 270·62 zł.

Archidiecezja warszawska. Zł: OO. Redemptoryści Warszawa 10; W. Wdowiak (szkoła w Książenicach) Grodzisk 4·80; J. Suchońska, Milanówek 6; W. Kwasieborska z Wempił 6; Ks. Paszyna C. M. (P. Mrówka na chrzest: Franciszka 20, W. Ostrowska na swego murzynka 20, L. Niesiobęcka 12·50, A. Strzelecka 10, P. Cap 20, Wasilewiczówna 14, A. Leszczyńska 20, Ks. J. Netczuk 5) Warszawa 144; S. Wizytatorka SS. Miłosierdzia za wszystkie siostry prowincji, Warszawa 257·50. Razem 428·30 zł.

Archidiecezja wileńska. Zł: J. Klimowicz, Krynki 1; A. Bobrowska, Choroszcz 2·50; Ks. Sidorowicz, Supraśl 10. Razem 13·50 zł.

Diecezja katowicka. Zł: Ks. P. Lubina, Łagiewniki śląskie 201; Ks. J. Brzenska (z tego wykup po 60 zł.: Stanisław, Franciszek, Józef i 2 Antoni) Tarnowskie Góry 1200; Ks. J. Ruta, Radlin 50; Ks. R. Kulik, Suszec 150; Ks. Kupilas, Lędziny 100; Ks. J. Kupka, Ustroń 5; Ks. J. Brejza, Siemianowice śląskie 323·60: Szkoła SS. Boromeuszek, Cieszyn 15; Ks. Urban (dziewczynka na wykup: Stanisław Franciszek) Królewska Huta 60; Ks. Scholz (prob. św. Anton.) Siemianowice śląskie 200; Ks. J. Nowak, Michałkowice 184; Ks. P. Janik, Chorzów 44·65; Ks. F. Musialik (kościół NPM.) Katowice 400; Ks. Jarząbek (z tego M. Boberówna na chrzest: Franciszek 10 i Teresa od Dz. Jezus 10) Rybnik 170; Ks. Wilhelm, Miasteczko śląskie 53·10; Ks. Kowalczyk par. św. Jadwigi (z tego p. Nawara wykup: Bogumił 50) Królewska Huta 223·35; T. Bednarczyk, Chudów 30; M. Lazarówna (szkoła) Chwałowice 35; Ks. E. Kuczera, Świętochłowice 226; Ks. Krawczyk Hajduki Wielkie 276; Ks. Kotusz, Knurów 200; Siostra Stanisława, Czerwionka 5; Ks. Ochman, Bogucice 200; Przez Ks. prał. Puchera 2018·25 (t. j.: Ks. Musialik, Piekary W. 458, Ks. Sołtysik, Łaziska Srednie 160, Ks. Długosz, Studzionka 55. Ks. Thiele, Ożegów 140, Ks. Januszewicz, Wodzisław 412·75, Ks Czaja, Królewska Huta 387, Ks. Włodarczyk, Kokoszyce 29·50, Ks. Feicke, Lubsza 105, Ks. Pniak, Tychy 271); Ks. Hübner, Wisła Mała 100; Ks. P. Klimek, Łąka 105. Razem 6574·95 zł.

Diecezja chełmińska. Zł: Ks. J. Wałdoch, Działdowo 50; Ks. A. Kowalkowski, Rytel 82; Ks. K. Dominik (w tem: Ks. Różyński 12, H. Kamińska 25, A. Kuchenna 13·50, M. Maliszewska 1) Pelplin 41·10; Ks. B. Jeka, Kościerzyna 306·90; Ks. Grabowski, Toruń 76·60; Ks. J. Pronobis (3 kl. gimn. przez H. Sucheckiego) Wejherowo 66·20; Ks. J. Borowski, Piece 35; Ks. Ronczak, Czersk 54; Ks. Tęgowski, Brodnica 35·25; Ks. F. Lange, Czersk 39·50; Ks. Wieczorek, Rajkowy 59·50; Ks. Grzenkowicz, Kijewo Królewskie 12·85; Ks. Dahlmann, Starogard 250; F. Laks, Gnieżdżewo 31; Ks. R. Wiśniewski, Gniew 148·32; Ł. Kullingowa, Gnieżdżewo 37; Ks. J. Pronobis (od H. M. wykup: Ludmiła) Wejherowo 35;

Ks. A. Wagner, Tuchola 50·16; Ks. Ringwelski, Grudziądz 110; Ks. Strehl, Sampława 210. Razem 1730·88 zł.

Diecezja tarnowska. Zł: Ks. W. Koszyk, Wojnicz 7·20; Urząd parafjalny, Wilczyska 10; Księża Misjonarze, Odporyszów 53·52; Ks. A. Olesik, Bochnia 60·92; M. Liszt, naucz. em., Tuchów 3; Ks. Pendracki, dzieci szkolne na chrzest Anny, Czchów 10; Ks. F. Walczyński, Tarnów 10; Z. Duszkiewiczówna, Złotniki 15·50; Ks. J. Chmiel, Bielcza 2·50; O. K. Smoroński C. S. R. Tuchów 100; Ks. M. Grotowski, Czarna 10; Urząd parafjalny, Kamienica 11; Ks. W. Mierzejewski C. M. (szkoły: Kościuszki, Hoffmannowej i Chyszewska) Tarnów 80·39; P. Kantecka, Tarnów 5; Ks. Paciorek, gimn. I. Tarnów 5; Ks. Basta, semin. Tarnów 15·50; Ks. Król, szkoła Konarskiego, Tarnów 30; Ks. Chrząszcz, szkoła Konopnickiej, Tarnów 80; Ks. Pałka, szkoła Słowackiego, Tarnów 15; Ks. P. Wieczorek, Brzesko 22; J. Rynkal, Gumniska 10; Ks. A. Jagiełka, Dobra 20; Urząd parafjalny, Rzezawa 23·81; J. Zydowski, Folwark 5. Razem 575·34 zł.

Diecezja łomżyńska. Zł: Ks. J. Wołągiewicz, Przerośl 8; Szkoła powszechna, Kolno 1·70; R. Wiercińska, Suwałki 2·50; Ks. W. Kalinowski, Bargłów 10; Ks. Z. Dobkowski, Goworowo 50·40; Ks. Malinowski, Suwałki 50; Ks. Moroz, Berżniki 3·30; Ks. Szczęsnowicz, Suwałki 16·50; Ks. J. Kondracki, Janówka 15; Ks. A. Gierwel, Piekuty 3. Razem 160·40 zł.

Diecezja przemyska. Zł: Bezimiennie 18· Urząd parafjalny rz. k. Dzików Stary 3·20; J Majkutowa, Kołaczyce 4; Dziecięctwo, Posada Olchowska 5; O. T. Bzowski T. J., konwikt Chyrów 4. Razem 37·20 zł.

Diecezja lubelska. Zł: SS. Miłosierdzia (Szpital Dzieciątka Jezus) Lublin 6; SS. Miłosierdzia (Szpital św. Wincentego) Lublin 30. Razem 36 zł.

Diecezja płocka. Zł: Ks. W. Biały, Janowo 27·85; Ks. J. Krystosik, Wymyślin 23·65; Ks. A. Kuskowski, Opinogóra 30; Ks. W. Gajewski. Swiedziebna 75. Razem 156·50 zł.

Diecezja sandomierska. Zł: Ks. A. Rewera, Sandomierz 10; Ks. Z. Kossobudzki, Ostrowiec Kielecki 21·10; Ks. M. Borkowski, Ruda Kościel. 5; Ks. E. Kapusta, Ostrowiec Kielecki 23·13; Ks. W. Starzawski Opoczno 5; Ks. St. Krasa, Końskie 18. Razem 82·73 zł.

Diecezja łódzka. Zł: Iza Praszczepiska, Piotrków 4; Ks. T. Migasiewicz, Gomolin 21·60. Razem 25·60 zł.

Diecezja łucka. Zł: J. Kuczyński (seminarjum duchowne) Łuck 3.

Diecezja pińska. Zł: Ks. Białłozor, Strabla 49·55; Ks. Bohusz (duszp. garniz.) Baranowicze 35. Razem 84·55 zł.

Diecezja częstochowska. Zł: P. Pieszczyk, Czeladź 0·75; M. Kalińska (szkoła Królowej Jadwigi) Dąbrowa Górnicza 31·50. Razem 32·25 zł.

Diecezja kielecka. Zł: Ks. St. Rembowski, Piekoszów 5; Urząd parafjalny, Dębno 3; Ks. St. Raczkowski, Przeginia 3. Razem 11 zł.

Diecezja siedlecka. Zł: Ks. T. Woźnicki, Siedlce 25·06; Ks. B. Pietkiewicz (chrzest: Bolesław 10, chrzest Kazimiera 10, M. i J. Szymańskie 10, dzieci z Perkowicz 4·30), Ortel Książęcy 34·30. Razem 59·36.

Z POZA KRAJU.

Francja. Siostra Mił. Basińska (przychodnia i ochrona) Les Gautherets 170 zł. 45 gr. (z tego wykup: Bolesław 60, wykup: Marja Jadwiga 60, i wymienimy tu zelatorki: Czajkowska W., Nawrot M., Turostowska Ł., Dzióbek St., Gołąb L., Bosak M., Kubiak L., Sobczak G., Golińska F., Kubala J., Lewandowska Ag. Dąbrowska J., Strzemiesznik M., Szatkowska J., Bączyk M., Junalik L.). Ks. Wiktor Bieniasz C. M. Oignies 10 zł. Ks. Teodor Zaleski, Noeux-les-mines 150 frs., S. M. Rafaela Rybak od Dzieci Marji, Lille 68·10 zł.

Czecho-Słowacja. Ks. Karol Maultz, Karwina 130 kcz., P. Krótka, Karwina 30 kcz.

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Modlitwom członków w Stowarzyszeniu św. Dziecięctwa Jezusowego polecają się:

1) Małgorzata Tobiasz prosi o zdrowie.
2) Wyższy oficer WP. poleca ważną sprawę.
8) Stanisława Sobiech pewne intencje.
4) Ks. J. Wcisło siebie i parafjan poleca.
5) Ks. J. Walkosz zmarłych Szymona i Józefa Wanatowów, Katarzynę Janik, Józefa Kowalskiego.
6) Stowarzyszenie w Olszynach poleca ś. p. Bronisławę Sroczankę i Marjannę Bąk oraz Wszołek Marjannę i Agnieszkę.
7) Katarzyna Wszołek, Weronika Wrona, Zofja Wszołek, Adam Bochenek proszą Boże Dziecię o zdrowie.
8) W. Wrona dziękuje Bożej Dziecinie za łaski.
9) Nadto proszą o zdrowie trzy rodziny.
10) Bronisława Malinowska o pocieszenie.
11) Stanisława Gawłowa o wyzdrowienie i pocieszenie.

Pociesz, zdrowie daj i wieczny odpoczynek, o Jezu!

Odpowiedzi:

Msze św. w intencji B. Mal. i za ś. p. F. Żyd. odprawione. Msze Gregorjańskie Tobiasz M. zapisane.

Kierownikami mianowani i przywileje otrzymali:

Ks. M. J. Masny-Mkniewski, Kraków.
Ks. Wiktor Bieniasz, Ostricourt.
Ks. Antoni Myszka, Libercourt.

Książki.

Pod adresem: Dzieło św. Dziecięctwa, Kraków, ul. św. Filipa 19 nabyć można:

		Zł.
1)	Nauki dla Stowarzyszenia św. Dziecięctwa . . .	1·50
2)	Utwory dramatyczne dla dziewcząt	1·50
3)	Zbiór utworów scenicznych dla chłopców	1·80
4)	„Andalume“, dramat dla młodzieży męskiej . . .	2·50
5)	Żywot Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, opr. .	2·—

Pod adresem: Księża Misjonarze, Kraków, ul. św. Filipa 19 są do nabycia:

		Zł.
1.	Naśladowanie Chrystusa Pana (z uwagami) Tomasz a Kempis — broszurowane	2·—
2)	Droga do życia pobożnego czyli Filotea; św. Franciszek Salezy — broszurowane	2·—
3)	Duch św. Wincentego a Paulo. (Przedstawiono tu cnoty i zasady tego Świętego wykazujące jego wysoką doskonałość a przedstawiające nam wzór do naśladownictwa) — broszurowane	2·—
4)	Miesiąc Imienia Jezus (styczeń); Ks. Stanisław Ulaniecki — oprawne	2·—
5)	Katechezy Katolickie dla szkół powszechnych; Ks. Pichler-Bielawski:	
	Tom I. O wierze i nadziei str. 240 – oprawne	5·50
	Tom II. O obyczajach i Sakramentach świętych str. 278 — oprawne	6‘50
	Tom III. O przykazaniach, przytem przygotowanie do pierwszej spowiedzi i do pierwszej Komunji świętej, a w dodatku przemowy — oprawne . .	7·—

Opłata przesyłki oblicza się osobno.

Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa.

Jego nazwa, cel, organizacja, korzyści duchowe i skutki.

Dzieło św. Dziecięctwa nosi n a z w ę ku uczczeniu dziecięcych lat Pana Jezusa i jest stowarzyszeniem, nie bractwem.

Dzieło to ma za c e l ratowanie nieszczęśliwych, przez swych rodziców odrzuconych i gnębionych dzieci pogańskich, ich ochrzczenie i chrześcijańskie wychowanie. Dalszym celem Dziecięctwa jest przysporzenie krajom pogańskim chrześcijan.

Dzieło św. Dziecięctwa jest z o r g a n i z o w a n e m według wszelkich wymagań s t o w a r z y s z e n i e m. Ma swój zarząd naczelny, zarządy krajowe i miejscowe. Ma swych Patronów, własne nabożeństwa, święta, odpusty zupełne i cząstkowe a księża-kierownicy wysokie przywileje. Dzieło św. Dziecięctwa urządza jak i inne stowarzyszenia zebrania, ma w kościołach własne ołtarzyki lub przynajmniej figurki (Dzieciątka Jezus), ma swoje sztandarki. Dzieło to występuje jako odrębny zespół na procesjach, ma swoje odznaki zewnętrzne czyli medaliki, kartki wpisowe, książeczki informacyjne i swoje pisemko **Zarząd** jego naczelny spoczywa w rękach Dyrektora General. w Paryżu (obecnie ks. Protonotarjusza Apostol. Eugenjusza Mério), który zarazem jest prezydentem Rady Naczelnej składającej się z 30 członków tj. 15 duchownych i 15 świeckich. Przy Stolicy św w Rzymie ma Dzieło św. Dziecięctwa swego Przedstawiciela-Protektora, którym mianuje Ojciec św. zawsze jednego z kardynałów. Obecnie jest nim ks. kardynał Wincenty Vanutelli. W poszczególnych krajach są Dyrektorowie krajowi albo Rady krajowe. W diecezjach mogą być Dyrektorowie diecezjalni. W parafjach lub szkołach są Dyrektorowie miejscowe. **Członkami** są dzieci — a w Polsce, według przywileju Stolicy św. także dorośli. Dzieci można zapisywać już po chrzcie św., a wtedy obowiązki ich pełnią ich rodzice lub opiekunki. Po 12-tym roku życia dzieci nazywają się członkami agregowanymi i pozostają w pełni przywilejów. By nie tracić przywilejów, powinni członkowie po wystąpieniu z Dzieła św. Dziecięctwa, co najpóźniej nastąpić może w 21 roku życia, wstąpić zaraz do Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary św. Wtedy zyskują przywileje nowego stowarzyszenia, nie tracąc przywilejów dawnego. **Obowiązkami** członków są: 1) odmówienie

codziennie 1 »Zdrowaś Marjo« z dodaniem: »Najświętsza Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi«; 2) uiszczenie składki miesięcznie przynajmniej 5 groszy. **Korzyści duchowe czyli przywileje.** Członkowie zyskują rocznie 7 odpustów zupełnych, t. zn. 2 na dwóch corocznych nabożeństwach, które się odprawiają jedno za żywych członków w czasie od Bożego Narodzenia aż do M. Boskiej Gromnicznej, drugie za zmarłych członków od II niedzieli po Wielkiejnocy aż do końca maja i 5 odpustów zupełnych w 5 świąt Patronów Dzieła św. Dziecięctwa, t. zn. Ofiarowanie N. P. M., Świętych Aniołów Stróżów, św. Józefa, św. Franciszka Xawerego i św. Wincentego a Paulo. Zyskują prócz tego wiele odpustów cząstkowych. Nadto odprawia się za żywych i zmarłych członków wiele mszy św. Co rok odprawia każde miejscowe czyli lokalne stowarzyszenie w wyżej wymienione uroczystości 1 mszę św. za żywych, a 1 za zmarłych członków miejscowych i na całym świecie. Żeby wiedzieć, ile tych mszy św. się odprawia, trzebaby zliczyć wszystkie stowarzyszenia lokalne w świecie, których wypadłoby kilka tysięcy, skoro w Polsce jest ich już 857. A więc co za ogromne korzyści! Oprócz tych mszy św., staraniem Dyrekcji Generalnej odprawia się na różnych miejscach świętych, jak w Betleem, Loretto i t. p. po 3 msze św. co miesiąc, 1 za członków, 1 za dobrodziejów Dziecięctwa żywych i 1 za dobrodziejów Dzięcięctwa zmarłych, a więc znowu 36 mszy św. pomnożonych przez liczbę tych miejsc świętych. Przy tych ostatnich mszach św. dołącza się intencję na korzyść matek, by dzieci ich nie umarły bez chrztu, by godnie przystąpiły do Komunji św. i wytrwały na drodze cnoty. **Skutki.** Od czasów swego istnienia Dzieło św. Dziecięctwa uratowało przeszło 25,000.000 dzieci pogańskich dla Kościoła św., corocznie chrzci i wychowuje takich dzieci okrągło po ¼ miljona- obecnie utrzymuje 12.000 szkół i 3000 zakładów sierocych i prze, mysłowych, wychowało już kilkaset księży, wspiera zakłady 388 biskupów misyjnych, złożyło dotąd 283,000.000 franków. Do Dzieła św. Dziecięctwa należy obecnie przeszło 20,000.000 dzieci. Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem Stowarzyszeniem misyjnem na świecie.

Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.